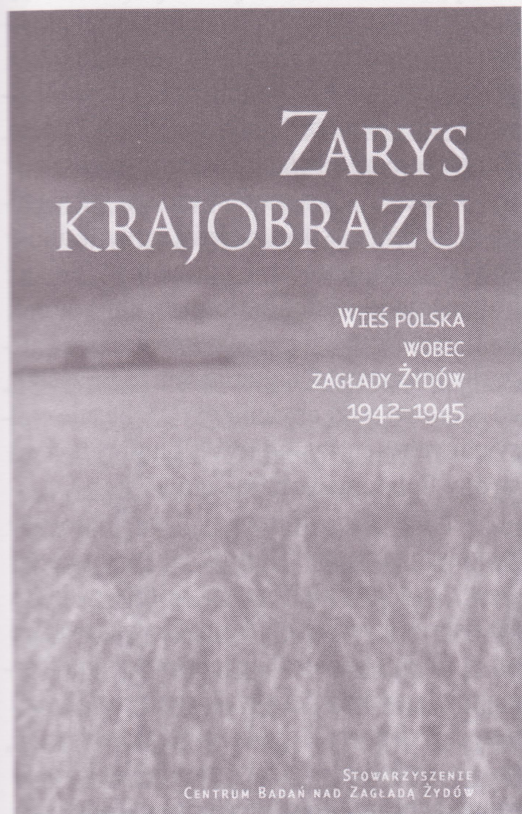


Polska wieś wobec Zagłady

Anna Tatar



Zarys krajobrazu. Wieś polska wobec zagłady Żydów 1942–1945, red. Barbara Engelking i Jan Grabowski, Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN, Warszawa 2011, 536 s.

Książka *Zarys krajobrazu* zawiera zbiór artykułów dotyczących przebiegu zagłady Żydów na wsi i postaw, jakie przyjmowali wobec niej Polacy. Występują tu zróżnicowane ujęcia badawcze: od perspektywy antropologicznej, przez literaturoznawczą, studium przypadku, po próby zaprezentowania obliczeń statystycznych czy uporządkowania zjawisk w określone typy i schematy. Dzięki temu teksty autorów wzajemnie się uzupełniają.

Niewątpliwie autorzy wspólnie przekonani są o potrzebie przewartościowania utrwalonych stereotypowych opinii i wyobrażeń. Analizują rzadko do tej pory wykorzystywane źródła, przede wszystkim relacje ocalałych Żydów składane po wojnie w żydowskich komisjach historycznych oraz akta procesów prowadzonych na podstawie tzw. dekretu sierpniowego. Przedstawiają wnioski polemiczne wobec tych zawartych w pracach historycznych od wielu lat obecnych w obiegu naukowym, a także wobec przeświadczeń regularnie przywoływanych w debatach publicznych. Ponadto niektórzy autorzy zajmują się tematami dotychczas przemilczanymi, ich artykuły przynoszą zatem zupełnie nową wiedzę, w tym również próbę wyjaśnienia, kiedy i z jakich powodów dane zagadnienie zostało stabuizowane.

We *Wstępie* Krzysztof Persak dokonuje rekapitulacji obecnych w historiografii sposobów opisywania postaw Polaków wobec Żydów podczas Zagłady. Stwierdza, że w opisie dominowało „spojrzenie jednostronne, skoncentrowane na zagadnieniu

pomocy Żydom i ich ratowania. Postawy negatywne – niechęć, wrogość, zachowania zbrodnicze – przez dziesięciolecia najczęściej pomijano, przemilczano, kamuflowano eufemizmami, bagatelizowano. Zdarzało się nawet cenzurowanie i fałszowanie ogłaszanych drukiem źródeł”.

W najnowszych badaniach autorzy zdecydowanie odchodzą od takiego jednostronnego ujmowania tematu. Na nierozdzielny związek jasnych i ciemnych aspektów udzielania Żydom pomocy wskazuje między innymi Jacek Leociak w książce *Ratowanie. Opowieści Polaków i Żydów*: „Dyskurs o pomocy ma dwa oblicza. Jasne – to opowieść o heroizmie, poświęceniu, altruizmie. Ciemne – o strachu przed zdradą sąsiadów, o szantażu, o podłości. Obie strony, jasna i ciemna, stanowią całość nierozdzielna”. W *Zarysie krajobrazu* zagadnienie ratowania Żydów szczegółowo analizuje Zuzanna Schnepf-Kończak. Ponadto autorzy artykułów wiele miejsca poświęcają negatywnym postawom Polaków, próbując objąć je refleksją naukową i niejako przywrócić świadomości społecznej ten zapoznany fragment przeszłości. Jan Grabowski analizuje, w jaki sposób Niemcy wykorzystywali struktury społeczności wiejskiej w przeprowadzaniu Zagłady, Barbara Engelking pisze o wydaniu i mordowaniu Żydów na wsi, a Alina Skibińska na podstawie akt sądowych stara się ustalić motywacje sprawców zbrodni.

Persak zauważa również: „Szczególnie słabo zagospodarowanym polem badawczym w odniesieniu do przebiegu Zagłady i reakcji polskiego otoczenia jest prowincja, a zwłaszcza wieś”. Dodaje: „Dzieje okupacji niemieckiej na wsi były przez lata domeną historiografii ruchu ludowego. Przedstawiała ona bardzo optymistyczną wizję postaw Polaków wobec Holokaustu. Podkreślała spontaniczną, powszechną, bezinteresowną i solidarną pomoc wsi dla prześladowanych Żydów”. W odniesieniu do takiej tradycji badawczej wszelkie opisy dotyczące udziału

społeczności wiejskiej w Zagładzie stanowić muszą co najmniej niepokojące lub wręcz, dla niektórych osób, obrazoburcze podważenie i przewartościowanie ugruntowanego za jej przyczyną jasnego obrazu przeszłości.

Dariusz Libionka w artykule *Zagłada na wsi w optyce polskiej konspiracji* twierdzi, że w badaniach prowadzonych przez historyków zajmujących się ruchem ludowym w okresie okupacji „próżno szukać wyjaśnienia artykułowanego w sposób jednoznaczny antysemityzmu centralnych organów prasowych stronnictwa z lat 1941–1942, a także późniejszej ambiwalencji wobec losu ukrywających się na terenach wiejskich Żydów. Zapisy te są w tekstach dotyczących postaw wsi wobec Żydów przemilczane, przy jednoczesnym eksponowaniu przypadków solidarności, pomocy i ratowania”. Po raz kolejny w odniesieniu do prac naukowych na temat okupacji przywołana zostaje kategoria milczenia. Obejmuje ona to wszystko, co stanowi przeciwieństwo – chętnie opisywanych – przypadków bohaterstwa ze strony Polaków wobec Żydów.

Nietrudno zauważyć, że historycy związani z ruchem ludowym wytworzyli wręcz mit polskich chłopów bez wyjątku ratujących Żydów. Znakomicie wpisywał się on w inny, obecny w świadomości społecznej mit, zanalizowany w *Zarysie krajobrazu* przez Wojciecha Józefa Bursztę: chłopów, którzy stali się „żywym pomnikiem kultury zamierzchłych epok i skarbnicą narodowych pamiątek”. Takie wyobrażenia o kulturze chłopskiej, rzekomo opartej na pierwotnych wartościach, panowały od początku XIX wieku wśród warstw oświeconych, aż do czasów współczesnych – głównie wśród etnografów, lecz również pisarzy i poetów. Gruntowne i systematyczne badania historyczne nad postawami mieszkańców wsi wobec eksterminowanych Żydów, które ukazały się w ostatnich latach, przyniosły wizerunek polskich chłopów zupełnie odmienny niż ten tradycyjny.

Libionka rekonstruuje również obraz Zagłady zawarty w prasie konspiracyjnej, lokalnej i centralnej, wydawanej przede wszystkim przez Armię Krajową i ruch ludowy. Cytuje także dokumenty wewnętrzne różnych organizacji. Wnikliwie analizując źródła, zwraca uwagę na „nieobecność szczegółów dotyczących prześladowań Żydów na terenach wiejskich w najważniejszych organach prasowych ruchu ludowego i, w mniejszym stopniu, w centralnej prasie AK”. W podziemnych publikacjach prawie nie pojawiały się informacje o udziale chłopów w Zagładzie: donosach i wydawaniu Żydów, rabunkach, samodzielnie urządzanych obławach, wreszcie o mordowaniu ich – ze strachu, chciwości, podłości.

W niektórych artykułach i dokumentach Żydzi byli przedstawiani jako źródło zagrożenia dla Polaków. Tę opinię powtarza autor sprawozdania (powstałego w połowie 1943 roku) Biura Informacji i Propagandy obwodu grójeckiego AK: „Żydzi kryjący się po lasach są przez ludność nienawidzeni. Są oni przyczyną wielu kłopotów i nieszczęść ludności polskiej. Urządzają napady rabunkowe, poza tym z reguły należą do komuny. Złapany przez żandarma «żyd leśny» prawie zawsze oskarża Boga ducha winnych mieszkańców z pobliskich osiedli”. W prasie ludowej nie opublikowano żadnego apelu o pomoc dla ukrywających się Żydów. Jak zauważa Libionka, większość podziemnych tytułów nie wspomniała również o wydrukowanych przez „Żegotę” ulotkach z takim wezwaniem. Tymczasem na łamach centralnego organu Delegatury Rządu „Rzeczpospolita Polska” wydrukowano w połowie kwietnia 1943 roku „odezwę zawierającą apel o pomoc dla dezerterskich, węgierskich, chorwackich, rumuńskich i słowackich”. W organie prasowym Ludowego Związku Kobiet „Żywia” opublikowano apel o pomoc dla osób ukrywających się przed Niemcami, ale nie wspomniano w nim o Żydach. Jak stwierdza Libionka,

„Żydzi, którzy znajdowali się w bardzo podobnej sytuacji, i tym razem nie zostali objęci imperatywem narodowej solidarności”.

Oczywiście, w niektórych pismach, przede wszystkim lokalnych, pojawiały się artykuły potępiające prześladowania Żydów przez polskich chłopów czy krytykujące stosunek sądów podziemnych do sprawców zbrodni, lecz stanowiły one wyjątki na tle prasy konspiracyjnej. Okazuje się, że strategia milczenia wobec negatywnych postaw Polaków podczas Zagłady była wspólna zarówno naocznym świadkom, próbującym na bieżąco opisywać okupacyjną rzeczywistość, jak i autorom prac naukowych, powstających przez dziesiątki lat po tamtych wydarzeniach.

Inna próba przewartościowania utrwalonego sposobu myślenia, podjęta przez autorów *Zarysu krajobrazu*, dotyczy kategorii świadka Zagłady. W obliczu nowych badań nad przebiegiem procesu eksterminacji w polskich wsiach klasyczny podział Raula Hilberga – na sprawców, ofiary i świadków – okazuje się niewystarczający.

Barbara Engelking dość dokładnie wyznacza moment, w którym nastąpiła zmiana statusu świadka Zagłady. Gdy części Żydów udało się uciec z gett na stronę aryjską i uniknąć wywiezienia do obozów zagłady, poszukiwali ratunku wśród polskiego społeczeństwa. Jak zauważa Engelking, Polacy „wcześniej mogli jedynie biernie obserwować poczynania Niemców, nie mając wpływu na to, co się dzieje z Żydami (oczywiście mogli szmuglować żywność do gett, pomagać znajomym itp.). Po głównej fali eksterminacyjnej ich świadkowanie zyskało nowy, odmienny status – mieli realny wpływ na losy poszczególnych Żydów”. Badaczka ta, podobnie jak Alina Skibińska, rozróżnia przestrzeganie wprowadzonego przez Niemców, pod karą śmierci, zakazu udzielania Żydom pomocy – od wynagradzanego, lecz nie nakazanego przez prawo okupacyjne, wyłapywania ukrywających się

i oddawania ich w ręce żandarmów. Dochodzi zatem do wniosku, że „Polacy nie musieli ani wydawać, ani mordować Żydów”.

Szczegółowo podział ról społecznych na wsi opisuje Grabowski. Na przykładzie powiatu Dąbrowa Tarnowska rekonstruuje on system zaprojektowany przez Niemców w celu polowania na ukrywających się Żydów, w którym określone funkcje pełnili przedstawiciele wspólnoty wiejskiej: wójtowie, sołtysi, dziesiątnicy, zakładnicy, warta nocna, straż pożarna, gońcy gminni oraz woźnice. Badacz próbuje ustalić, z jakim zaangażowaniem traktowali swoje obowiązki. Stara się też określić, w jakim stopniu mieszkańcy wsi mogli samodzielnie, bez narażania się na represje ze strony Niemców, podejmować decyzje co do dalszego losu schwytych Żydów. Okazuje się, że osoby pełniące w strukturze społecznej tę samą funkcję postępowały w skrajnie różny sposób.

Zgodnie z rozważaniami autorów książki pojęcie świadka Zagłady uległo rozszereżeniu. Może ono oznaczać rozmaite postawy moralne, rozciągające się między dwoma skrajnymi biegunami sprawców i ofiar, może przybliżać się do jednego z nich, lecz zawsze zachowuje pewną nieokreśloność i niejednoznaczność – a przez to wywołuje niepokój. Utraciło ono bowiem swoją dotychczasową niewinność. Dawny „świadek” Zagłady miał bezradnie i bezwolnie stać z boku i przyglądać się działaniom Niemców, jego sumienie zaś – w sytuacji braku możliwości jakiegokolwiek wyboru – było nieobciążone. Badania zgromadzone w omawianym tomie, jak i przywoływane tu prace z ostatnich lat dowodzą, że „nikt nie mógł pozostać na te wydarzenia obojętny”, wolny od wszelkich emocjonalnych i moralnych uwikłań. W obliczu Zagłady polscy chłopcy dokonywali różnych wyborów, a jednym z nich była zgoda na śmierć Żydów: „trzeba stwierdzić, że wszyscy (może oprócz dzieci), którzy w czasie okupacji

wydawali Niemcom Żydów, zdawali sobie doskonale sprawę z tego, co się z tymi Żydami stanie, tym samym godzili się na ich śmierć”. Pojęcie świadka staje się bliskie pojęciu uczestnika zdarzeń – kogoś, kto reagował na nie w określony sposób i miał wpływ na ich przebieg. „Los uciekających przed śmiercią Żydów zależał więc od tego, jak przebiegało ich spotkanie z Polakami”.

Zuzanna Schnepf-Kołaczk zwraca uwagę na bardzo ciekawą kwestię, podjętą również przez Leociaka w książce *Ratowanie*. Analizując wizerunek Sprawiedliwych zawarty w wydanej przez Instytut Yad Vashem *Księżce Sprawiedliwych wśród Narodów Świata* pod redakcją Israela Gutmana, autorka zauważa, że zgromadzone w niej relacje ocalonych Żydów mają „charakter laudacji na cześć pomagających, których postawy, czyny, dążenia i pobudki przedstawiane są wyłącznie w jasnych barwach. Nie ma tu miejsca na jakąkolwiek ambiwalencję myśli bądź zachowań”. Według Schnepf-Kołaczk klucz do interpretacji stanowi cel, w jakim te relacje zostały napisane, a więc przyznanie odznaczenia. Jednym ze ściśle określonych kryteriów, które musieli spełnić kandydaci do tytułu Sprawiedliwego, było bezinteresowne udzielanie pomocy (Yad Vashem dopuszczał ponoszenie przez Żydów kosztów utrzymania). Krytyczne wzmianki o ratujących mogłyby, w przekonaniu autorów relacji i oświadczeń, utrudnić lub wręcz uniemożliwić pomyślnie zakończenie całej procedury.

Schnepf-Kołaczk zauważa, że „w dokumentacji Sprawiedliwych prawie całkowicie pomijane są takie tematy, jak opłaty za pomoc, praca w gospodarstwach jako forma odwdzięczenia się za udzielenie schronienia, strach opiekunów prowadzący do wymówienia kryjówki, trudne i napięte stosunki między ratowanymi i ich opiekunami, w tym wykorzystywanie położenia pierwszych przez drugich”. Aby uzupełnić obraz, badaczka porównuje powstałe w różnym czasie

i okolicznościach świadectwa i wspomnienia – napisane przez tę samą ocalałą osobę. Bez trudu dostrzega występujące między nimi rozbieżności dotyczące przebiegu zdarzeń i stwierdza: „historie Sprawiedliwych mają drugie dno, głębszy wymiar, który zaciera jednoznaczny czarno-biały obraz”. Próbując wzbogacić – zubożone w dokumentacji Yad Vashem – wizerunki Polaków ratujących Żydów, autorka opisuje, na jakie niebezpieczeństwa (przede wszystkim ze strony sąsiadów) byli oni narażeni podczas okupacji. Lęk przed nimi wpływał bowiem na ich postępowanie wobec ukrywających się, w tym na podjęcie decyzji o zaprzestaniu pomocy.

Schnepf-Kończak w wielu miejscach podkreśla, że Sprawiedliwi byli zwykłymi ludźmi, zmagającymi się nie tylko z okupacyjną codziennością, ale i z własnymi negatywnymi emocjami: strachem czy chciwością. „Tym, co odróżniało Sprawiedliwych od ich środowiska, była decyzja o udzieleniu pomocy Żydom”. Niektórzy spośród ocalałych opisali swoje relacje z ukrywającymi ich Polakami. Rozważania zawarte w artykule Schnepf-Kończak przekonują, że przede wszystkim te wspomnienia, które zawierają wzmianki o wahaniach gospodarzy, przekleństwach, a nawet próbach wyrzucenia uciekinierów i innych nieoblaterskich zachowaniach – umożliwiają podjęcie głębokiej refleksji nad tym, czym

było ratowanie Żydów podczas wojny. I jak wyjątkowi – choć przecież niewyróżniający się z otoczenia – ludzie decydowali się na ten krok.

W *Zakończeniu* książki jej redaktorzy, Engelking i Grabowski, wskazują na tematy badawcze związane z okresem okupacji niemieckiej, które nie zostały jak dotąd opracowane. Za najważniejszy problem naukowy uważają brak „historii społecznej Polaków pod okupacją. Ciągłe bowiem mamy do czynienia z historią lat 1939–1945 w jej wymiarze militarnym i politycznym, brakuje natomiast całościowego ujęcia dziejów społeczeństwa w tym okresie”.

Autorzy *Zarysu krajobrazu* próbują uzupełniać te luki, podejmując wiele trudnych i nowych (bo dotychczas przemilczanych) tematów dotyczących przebiegu zagłady Żydów na wsiach i postaw polskiego społeczeństwa wobec tych wydarzeń. Rekonstruują utrwalany przez dziesięciolecia stereotypowy (niemal wyłącznie jasny) obraz przeszłości i przeciwstawiają mu, oparty na materiałach źródłowych i prowadzony z różnych perspektyw – opis uwzględniający złożoność i niejednoznaczność okupacyjnej rzeczywistości. Ich prace przynoszą ponowną interpretację historii, pozbawione są jednak dążeń do przedstawienia wyczerpujących i niepodważalnych konkluzji.

Anna Tatar

Anna Tatar – doktorantka w Zakładzie Komparatystyki na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Jest sekretarzem redakcji magazynu „Nigdy Więcej”. Interesuje się obrazami zagłady Żydów w literaturze polskiej.